

„Gigantka” z Ostrowa Lednickiego mogła być chora psychicznie

19 listopada 2016

Kobieta o nadzwyczaj dużym wzroście, żyjąca w średniowieczu na Ostrowie Lednickim (woj. wielkopolskie), mogła cierpieć na chorobę psychiczną – dowodzi archeolog dr Magdalena Matczak.

„To jedyna znana do tej pory gigantka z terenu Polski, która żyła w okresie średniowiecza” – wyjaśnia w rozmowie z PAP dr Magdalena Matczak, która przeprowadziła badania dotyczące kobiety w Zakładzie Antropologii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Szkielet odkrył blisko cztery dekady temu zespół badaczy z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w obrębie cmentarza na wyspie Ostrów Lednicki (woj. wielkopolskie). Według szacunków badaczy zmarła żyła między końcem XII a pocz. XIV w.

Na wyspie Ostrów Lednicki znajdował się jeden z najważniejszych ośrodków we wczesnych etapach formowania się polskiej państwowości. Do dziś zachowały się tam pozostałości drewniano-ziemnych wałów obronnych i umocnień brzegowych.

W ciągu kolejnych dekad przeanalizowano kości gigantki pod względem antropologicznym. Z kolei dr Matczak próbuje na podstawie wcześniejszych badań bliżej poznać życie kobiety.

„Osoba ta chorowała na gigantyzm – miała ok. 215 cm wzrostu. Ze współczesnych badań klinicznych wynika, że zwłaszcza kobietom cierpiącym na tę przypadłość towarzyszą schorzenia psychiczne i niepełnosprawność intelektualna. Podobnie mogło być w tym przypadku” – sugeruje dr Matczak.

Zatem kobieta nie tylko mogła wyróżniać się nadnaturalnym wzrostem – sądzi badaczka. W tym czasie kobiety miały średnio ok. 1,6 m wzrostu, czyli gigantka była od nich wyższa o ponad pół metra, a od mężczyzn o ok. 40 cm.

Archeolog nie jest w stanie określić, jakie dokładnie zaburzenia psychiczne mogły dręczyć gigantkę. „Współczesne badania kliniczne wskazują, że mogły być one podobne do symptomów współczesnej depresji – objawiającej się obniżonym poczuciem zadowolenia z życia, trudnym do wyjaśnienia niepokojem, niepewnością, irytacją, smutkiem i złością i ogólną niestabilnością emocjonalną. Mogła cierpieć także na zaburzenia snu, trudności w koncentracji, szybkie męczenie się czy zaniżone poczucie własnej wartości. Mogło to negatywnie wpływać na kontakty z ludźmi z lokalnej społeczności” – dodaje badaczka.

Jak traktowano gigantkę? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna.

Życie nadzwyczaj wysokiej kobiety nie musiało wcale być koszmarnie – wręcz przeciwnie, wbrew pozorom mogło być nawet lepsze niż dzisiaj. Dr Matczak uważa, że raczej nie była ona wytykana palcami – a teraz pewnie by tak często było. Ówczesna społeczność nie była zbyt liczna, więc gigantka stykała się ze znanymi sobie osobami i nie była osobą anonimową. W wyniku tego społeczeństwo było przyzwyczajone do jej obecności. Dlatego jej inność nie musiała konieczne wzbudzać dużego zaskoczenia.

„Wiemy, że troszczono się o nią. Świadczą o tym dwa zagojone złamania kości – ramiennej i piszczelowej. Bez pomocy kobieta nie przetrwałaby, a z pewnością nie mogłaby pracować i zdobywać pożywienia, gdy cierpiała na te urazy. Złamania, których doznała, były z pewnością bolesne” – wyjaśnia dr Matczak.

„Niepełnosprawność i choroby były czymś powszechnym. Być może

nawet bardziej niż dziś, gdyż postępy w tej kwestii poczyniła medycyna. Dlatego m.in. w gronie licznych niepełnosprawnych czy osób chorych gigantka nie musiała wcale bardzo się wyróżniać. Jej niezwykle dla nas wygląd mógł być bardziej normalny w oczach jej współczesnych” – dowodzi archeolog.

Duża liczba osób niepełnosprawnych wynikała z wielu powodów – masowego stosowania kar mitylacyjnych (w postaci ucinania np. rąk), obrażeń na polu walki, wypadków, chorób czy wad wrodzonych. Jednak trudno jest oszacować, ile oprócz nich lub wśród nich było osób cierpiących na zaburzenia psychiczne.

Kobieta zmarła w wieku 25-30 lat – nie jest to niczym niezwykłym, gdyż w średniowieczu przeciętny wiek życia niewiast był do tej liczby zbliżony. Badacze nie są w stanie określić przyczyny zgonu. Wiadomo, że cierpiała na zapalenie płuc, o czym świadczą ślady na żebrach.

Dr Matczak opowiada, że jej ciało umieszczono w grobie „w sposób niedbały” przy ruinach kościoła. Sposób pochówku wyraźnie różnił się od innych w jej otoczeniu. Co prawda kobietę złożono typowo, układając jej ciało na osi wschód-zachód, to jej twarz była pierwotnie skierowana na zachód, podczas gdy normą było ukierunkowanie jej na wschód. Jej nogi i ręce były zgięte, a jedna z dłoni spoczywała przy twarzy.

Grób gigantki wyróżnia się też tym, że zmarłej nie wyposażono na ostatnią drogę w żadne przedmioty, podczas gdy w innych odkrywano zabytki.

„Zagadką jest, dlaczego gigantkę pochowano w sposób niedbały, skoro była potrzebnym członkiem lokalnej społeczności” – mówi dr Matczak.

Zaznacza, że obecnie lubimy często upraszczać i operować czarno-białą skalą, podczas gdy „paradoksy bardzo dobrze funkcjonują w życiu codziennym”. Podobnie mogło w przypadku zmiennych losów gigantki z Ostrowa Lednickiego.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl